

Geopolityczny tygiel, czyli życie według punktów

4 czerwca 2020

„Drodzy pasażerowie, ci którzy podróżują bez biletu, zachowują się w sposób nieodpowiedni, lub palą w miejscach publicznych, zostaną ukarani zgodnie z obowiązującymi przepisami, a to wykroczenie zostanie zapisane w systemie kredytów socjalnych i upublicznione na specjalnych listach. Aby uniknąć negatywnego zapisu na osobistym kredycie socjalnym prosimy postępować zgodnie z instrukcjami i zasadami obowiązującymi w pociągu jak i na stacji” – ten fragment nie jest cytatem z powieści George’a Orwella „Rok 1984”, ani też wyjątek z pierwszego rozdziału trzeciego sezonu „Black Mirror” (serialu telewizyjnego Channel 4), w którym to kluczowe aspekty życia ludzi takie, jak np. korzystanie z transportu publicznego, lub możliwość wynajęcia pokoju w hotelu jest uzależniona od wyniku w globalnej sieci społecznościowej.

Wyżej cytowany fragment jest rzeczywistością i możemy go usłyszeć jadąc pociągiem w Szanghaju. Pokazuje on wierzchołek góry lodowej systemu „kredytów socjalnych” wdrożonego w życie przez Komunistyczną Partię Chin. W formie pilotażowej wszedł on w życie w 2014 roku i od tamtego czasu ocenia sporą część mieszkańców tego kraju na podstawie ich działań jako obywateli. Prawdziwy i przerażający system totalnej kontroli społeczeństwa, który w swoim zakresie, precyzji, dominacji i zniewolenia jednostki, jest o wiele bardziej doskonały niż ten z opowieści fikcyjnych.

Główną zasadą systemu „kredytów społecznych” jest to, że każdy obywatel otrzymuje określoną pulę punktów bazowych, które za pomocą aplikacji oscylują między 350 i 1000 punktów, zmieniają się one w czasie rzeczywistym w zależności od zachowań obserwowanego. Brane są pod uwagę takie aspekty jak: przekonania polityczne, rodzina, wyznanie religijne, zdolności

płatnicze, zakupy produktów i usług, przeglądane strony internetowe, czas poświęcany na rozrywkę, krąg znajomych i z kim się spotyka, wykroczenia drogowe, etc. Podczas oceniania wartości kredytowej system również bierze pod uwagę element moralny danej osoby.

Ścisłe przestrzeganie określonych norm narzuconych odgórnie, oznacza dobrą pozycję danego człowieka w skali społecznej kraju, dzięki czemu osoby o wysokim kredycie są uprawnione do preferencyjnego traktowania przez administrację i otrzymują określone bonusy.

Natomiast krytyka rządu, bez troskie zakupy, granie w gry wideo, publikowanie nieodpowiednich treści w Internecie, a nawet pewne zachowania, które nie stanowią wykroczenia, ale które według systemu mogą wywierać negatywny na otoczenie, jest uznawane za brak lojalności wobec państwa i ma wpływ na obniżenie wyniku.

Obywatele z niskim wynikiem, są narażeni na różnego rodzaju represje, między innymi: obniżenie jakości połączenia internetowego, zablokowanie karty kredytowej, brak dostępu do lepszych miejsc pracy, zakaz kupowania biletów kolejowych, lub samolotowych, zakaz wstępu do niektórych miejsc użyteczności publicznej, ich dzieci nie są przyjmowane do dobrych szkół, a także odbierane im są ich ulubione zwierzęcia domowe takie jak pies czy kot, etc. etc, lista kar jest bardzo długa. Ponadto nazwiska i zdjęcie twarzy niełojalnych osób są publikowane w internecie na ogólnodostępnych czarnych listach złych obywateli. W ubiegłym roku system ponad 20 milionom Chińczyków zablokował możliwość kupienia biletów lotniczych i kolejowych.

Jak utrzymuje Rząd Chiński projekt „kredytów społecznych” został utworzony dla budowy nowoczesnego państwa. Innowacyjny system kontroli politycznej i społecznej, który stanowi ważną podstawę kompleksowego wdrażania wizji rozwoju i budowy harmonijnego społeczeństwa socjalistycznego. Nowoczesną metodą zarządzania i stymulowania rozwoju społecznego, co ma istotne

znaczenie dla wzmocnienia świadomości socjalistycznej wśród obywateli.

Chiński system „kredytów społecznych” jest możliwy dzięki połączeniu nowoczesnych technologii, takich jak: big data, monitorowanie internetu, system rozpoznawania twarzy, WeChat, etc. któremu w nadzorowaniu obywateli pomaga ponad 600 000 kamer ze sztuczną inteligencją.

Lista kar dla ludzi z niskim współczynnikiem lojalności jest długa, a obecność na niej może mieć negatywny wpływ nie tylko dla zainteresowanego, ale również dla jego bliskich mimo, że oni cieszą się większą ilością punktów w systemie kredytowym. Bardzo często media podają do publicznej wiadomości przykłady młodych ludzi, którym uniemożliwiono dostęp do renomowanych szkół czy uniwersytetów z powodu słabej oceny ich rodziców.

Do najsurowszych kar z powodu niskiej oceny należy zakaz podróżowania za granicę, zakupu domu, posiadania karty kredytowej. Z niskim współczynnikiem oceny nie jest możliwa praca w instytucjach państwowych, a także te osoby mają problemy z uzyskaniem pracy w sektorze prywatnym. Rząd zachęca firmy do sprawdzania czarnych list przed zatrudnieniem nowych pracowników. Obecnie w Chinach atomizacja społeczeństwa jest tak daleko posunięta, że każdy akt dobroci w stosunku do drugiego człowieka wydaje się być podejrzany i automatycznie uwalnia mechanizmy obronne. Sytuacja jest tak ekstremalna, że jeśli osoba starsza upadnie na ulicy, przechodnie boją się udzielić jej pomocy z obawy przed oskarżeniem, o spowodowanie tego upadku i co za tym idzie obniżeniu punktacji w rankingu. Środowiskom mediów społecznościowych rząd daje wolną rękę w tworzeniu swoistej propagandy, nadzoru społecznego, represji i orientowania opinii publicznej na osoby znajdujące się na czarnej liście złych obywateli.

System „kredytów społecznych”, który od 2020 roku będzie powszechny w Chinach, zmierza w kierunku stworzenia superpaństwa totalitarnego, w którym całe społeczeństwo będzie

poddane permanentnej inwigilacji. Przekształcenie państwa w duże centrum dyscyplinarnego zamknięcia, którego podstawową zasadą jest wywołanie w człowieku „poczucia niewidzialnej wszechwiedzy i wszechwładzy”, oraz świadomego i stałego stanu bycia obserwowanym. Ten system można utożsamić z Panoptikon Benthama, gdzie specjalna konstrukcja budynku umożliwia strażnikom obserwowanie więźniów w taki sposób, aby ci nie wiedzieli czy i kiedy są obserwowani.

Z perspektywy demokratycznej, taki system jest moralnie niedopuszczalny, mimo to w wielu krajach Europy jak i Ameryki można zaobserwować trendy równoległe do programu chińskiego. Według programu AGENDA 2030 propagowanego przez ONZ świat ma być zglobalizowany, a co oznacza wyeliminowanie państw narodowych i zlikwidowanie naszej tożsamości. Chęć monitorowania wszystkich i wszystkiego, wprowadzenie obrotu bezgotówkowego, nakładanie cenzury jak i potrzeba doprowadzenia do całkowitej przejrzystości społeczeństwa w wielu przypadkach powoli przyjmuje realne kształty.

Przyzwyczailiśmy się do kamer na ulicach szpiegujących każdy nasz krok, do smartfonów podsłuchujących każdą rozmowę i coraz częściej, pod pretekstem „naszego dobra” ograniczanie naszej wolności osobistej. Duże firmy technologiczne, takie jak Facebook, YouTube, czy Twitter zbudowały złożone systemy, które pozwalają im kontrolować, ścigać i cenzurować treści, które według ich skali ocen są nieodpowiednie, rozprzestrzeniają dezinformację, treści politycznie niepoprawne, lub poglądy skrajnie radykalne. Chociaż realizacja masowej inwigilacji jest naruszaniem praw człowieka, a wolność wyrażania swoich poglądów, oraz przedstawianie ich na forum publicznym, jest chronione przez prawo, te firmy działają według swoich własnych reguł i nie zwracają uwagi na ogólnie panujące przepisy.

Skutki panoptyczne, takie jak strach, lub nieufność, nagromadzone żale, oraz brak możliwości swobodnej wypowiedzi pogłębiają polaryzację społeczeństwa, co w efekcie może

zakończyć się zerwaniem umowy społecznej.

Brak wolności niszczy kreatywność, oraz indywidualną predyspozycję człowieka do funkcjonowania w otaczającej go rzeczywistości i skutecznego rozwiązywania bieżących problemów, co w konsekwencji powoduje degradację takiego społeczeństwa.

Dokąd zmierzamy? Czy unifikacja całego świata i odebranie każdemu wolności osobistej, pod pretekstem dobra wspólnego, jest dobrym rozwiązaniem? Kto będzie zarządzał tym światem? Czy tak jak w Unii Europejskiej gdzie prawdziwym decydentem stała się Komisja Europejska z siedzibą w Brukseli, która ustala, co jest dobre, a co złe, dla pół miliarda Europejczyków. A tak ogromna władza jest skoncentrowana w instytucji, której reprezentantami są urzędnicy pochodzący z nominacji. Kto wybiera tych ludzi?

Czy naprawdę, to wszystko jest dla naszego dobra?

Absolutne bezpieczeństwo, tak jak absolutna równość nie istnieje. Od zarania dziejów byliśmy i jesteśmy różni i to stymulowało rozwój naszej cywilizacji.

Autorstwo: E. Marcinkowska

Źródło: WolneMedia.net